Nr. 229. Kraków, Wtorek 6 Października 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i int. ch krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszam się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. **dla miejscowych** prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY" zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekście dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI"**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Dałeckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci"**, objętości arkusza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód"** pozostaje **ta sama**, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1 złr. 20 ct.** kwartalnie.

Kraków, 5 października.

Rzecz prawie niebywała: Koło interpeluje rząd i to w dodatku rząd hr. Badeniego! Pierwsza wiadomość, że komisya parlamentarna Koła zgodziła się na wniesienie interpelacyi w duchu żądań posłów Weigla i Sokołowskiego, była wprost sensacyjną. Zaraz jednak przebieg najbliższego posiedzenia delegacyi naszej dostarczył dowodów, jak nieprzychylnych i nieufnych sprawa ta znalazła interpretatorów. Dyskusya na temat proponowanej przez posła Sokołowskiego interpelacyi była bardzo pouczającą. Księża Chotkowski i Kopyciński jako kwestyę drugorzędną uważali, czy treść interpelacyi wnieść się mającej odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i czy z tego powodu wystąpienie Koła polskiego w obronie wolności słowa i zgromadzeń jest rzeczą wskazaną, — lecz biadali nad tem, że posłowie przyjmują zlecenia od niewyborców i od socyalistów! Tymczasem rozumowanie to pozbawione było wszelkiej i logicznej podstawy. Faktycznej, bo wnioski, dotyczące tej sprawy, uchwalono w Krakowie na sejmiku relacyjnym, w którym bez wątpienia mogli brać udział także niewyborcy, lecz większość jego uczestników tworzyli uprawnieni wyborcy. Pozbawione było to rozumowanie obu księży posłów podstawy logicznej, bo przecież najpierw nie o to tutaj idzie, kto domaga się poruszenia sprawy, lecz czy ona jest słuszną i sprawiedliwą; powtóre nie w tym celu przecież posłowie zwolują swoich wyborców, aby sami swoje poglądy wygłaszali, lecz aby także wysłuchali ich życzeń. Jeżeli z treścią tych życzeń się nie zgadzają, mają stąd wysnuć dla siebie konsekwencye.

Szkoda także, że pos. Chrzanowski nie zasięgnął wiadomości o charakterze zgromadzeń, zwoływanych przez posłów włościańskich, gdy ubolewał, „że komisarz rządowy tych zgromadzeń nie rozwiązał". Właściwszemby było, aby poseł ten „ubolewał" nad pogwałceniem wolności zgromadzeń, niż nad niezbyt gorliwem jej ograniczaniem. Dziwne pojęcia o wolności obywatelskiej zdradza pos. Chrzanowski!

Wogóle jednak większość mowców przechylała się do żądań posłów Sokołowskiego i Weigla i dlatego jednogłośnie uchwalono wnieść w tej sprawie interpelacyę imieniem Koła polskiego. Wniesiono ją też na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej w formie bardzo delikatnej, zredagowano ją bardzo oględnie. W interpelacyi tej najniepotrzebniej wyrażono pewną wątpliwość, czy przedłożone Kołu rozporządzenia starostów w Krakowie i Przemyślu w sprawie zakazania sejmików relacyjnych, są aktami autentycznemi. Przecież były one ogłoszone drukiem w kilku dziennikach i nie zaprzeczano ich autentyczności; są one obecnie przedmiotem rekursu do namiestnictwa, więc najwidoczniej, nietylko „z pozoru sądząc", lecz z faktów stwierdzonych wnioskując, są one urzędowemi dokumentami.

Rzecz ubolewania także godna, że Koło polskie, zamiast z całą, tutaj konieczną, siłą stanąć w obronie zasady wolności zgromadzeń, osłabiło swe żądanie, dając rządowi wskazówkę, że zgromadzenia, na których „bałamucono ludność", należało rozwiązać. Już to gdyby władze rządowe uczynić to były mogły, byłyby pewnie skorzystały z prawa; do tego zachęcać ich nie potrzeba. Starostwa byłyby także pociągnęły posłów do sądowej odpowiedzialności, gdyby stwierdziły fakta podburzania ludności; najwidoczniej atoli dowodów brakło, skoro sobie tej przyjemności odmówiły.

Nie było jednak celem poruszonej przez posłów Sokołowskiego i Weigla sprawy, pouczać organa rządowe, jak one mają czuwać nad zgromadzeniami wyborców, lecz żądali oni wezwania tych władz, aby wolności zgromadzeń, wbrew konstytucyi, nie ograniczały. Jeżeli więc Koło polskie zdobyło się na odwagę i zapytało rząd, „z jakich powodów chwycił się środków, które nie odpowiadają konstytucyjnie zagwarantowanym prawom", to nie potrzebowało tego pytania osłabiać podawaniem motywów, których wyszukanie z czystem sumieniem należało zostawić hr. Badeniemu.

Wobec tego jedyną, dodatnią i korzystną stroną tej interpelacyi jest, że wniósł ją pos. Jaworski imieniem Koła polskiego, a więc, że poruszona w niej sprawa nabiera przez to bezsprzecznie pewnej wagi i doniosłości. Posłowie Weigel i Sokołowski zajęli się sprawą tej interpelacyi gorliwie; ostatecznie zdobyli oni dla zasadniczej jej części chwalę Koła polskiego; nie podobna ich jednak czynić odpowiedzialnymi za dokonaną przez większość Koła stylizacyę ich żądań, która zapewne nie odpowiada zarówno ich, jak naszym intencyom.

Jaśniej i dosadniej określa bez wątpienia postulaty w sprawie wolności zgromadzeń w Galicyi, wniosek naglący Lewakowskiego, zgłoszony również na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej. (Zob. sprawozdanie z Rady państwa. *Przyp. red.*). Wniosek ten i śmielej sprawę porusza i ma tę niezaprzeczoną zaletę, że umożliwia pożądaną bardzo dyskusyę. Pos. Lewakowski skorzystał z tego, że stoi poza organizacyą Koła polskiego, i nie krępując się względami, które obowiązywać musiały obu posłów krakowskich, wystąpił z wnioskiem naglącym, który wejdzie na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej.

Hr. Badeni, a z nim jego większość parlamentarna, może, naszem zdaniem, bez wszelkich skrupułów przyjąć rezolucyę, objętą wnioskiem naglącym posła Lewakowskiego. Ostatecznie każdy rząd obowiązany jest strzedz ludność każdego kraju przed nadużyciami władzy, zarówno w sprawie zgromadzeń, jak w sprawie nietykalności posłów. Każdy szanujący zasadę konstytucyi gabinet, każde szanujące swą godność stronnictwo, za wnioskiem takim głosować powinno. Koło polskie zrobiłoby też najrozsądniej, gdyby nagłość tego wniosku poparło, choćby osobistość wnioskodawcy nie była dlań sympatyczną. Decydującym tutaj powinien być wzgląd na rzecz, nie na osobę.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 4 października.

Z Koła polskiego.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego odbył się zapowiedziany wybór prezesa.

Wybrany został jednomyślnie p. Jaworski. Głosujących było 40. Poseł Jaworski przybył dopiero w chwili dokonania skrutynium, przywitano go oklaskami.

W przemówieniu swojem oświadczył p. Jaworski, że tak jak dawniej czuwać będzie nad pomyślnym rozwojem spraw krajowych, powagą i honorem Koła polskiego. Mowca prosi o poparcie Koła, o zachowanie jedności, która jest rękojmią powodzenia. W Imię Boże więc pracę rozpoczyna. Następnie zwrócił się p. Jaworski do zastępcy przewodniczącego, p. Jędrzejowicza, i podnosząc zalety jego charakteru, prosił o poparcie.

W odpowiedzi swojej zaznaczył p. Jędrzejowicz potrzebę utrzymania solidarności Koła polskiego, oddając kierownictwo tegoż w doświadczone ręce nowowybranego prezesa.

Do komisyi parlamentarnej na 42 głosujących wybrano: pp. D. Abrahamowicza 39, Madeyskiego 39, Szczepanowskiego 37, Pinińskiego 37, Dzieduszyckiego 28 głosami. Z dawniejszych członków komisyi parlamentarnej pozostali w mniejszości: pp. Wodzicki i Chrzanowski.

Pos. ks. Chotkowski prostuje (chwała Bogu! *Przyp. kor.)* wiadomość podaną przez dzienniki, jakoby przemawiał przeciw interpelacyi krakowskich posłów i wyraził tylko ubolewanie, że koledzy krakowscy przyjęli mandat *imperativ* od niewyborców i że poszli za daleko w swoich zobowiązaniach.

P. Hofmokl wnosi petycyę stanisławowskich profesorów o zrównanie płac przy okazyi uregulowania płac urzędniczych.

Pos. Czecz przemawia w sprawie opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych.

Pos. ks. Kopyciński również konstatuje, że nie był przeciwny wniesieniu interpelacyi. oświadczył tylko, że podpisze interpelacyę, wniesioną przez p. Jaworskiego imieniem Koła.

Przewodniczący Jaworski stwierdza to oświadczenie, które Koło przyjmuje do wiadomości.

Pos. Chrzanowski skarży się na „mylne" (!!) wieści w dziennikach o rezygnacyi Zaleskiego. (Że nie wszystkie dzienniki uderzają w nutę fałszywego żalu, w jaką uderzyło Koło, to może się p. Chrzanowskiemu niepodobać — „mylną" wiadomość o rezygnacyi nie była jednak. *Przyp. kor.).*

Pos. Weigel oświadcza, że wobec wniosków Adamka i Kalteneggera składa przewodnictwo i mandat do stałej komisyi przemysłowej.

Nowa interpretacya.

Starostwo w Biały pozazdrościło innym władzom rządowym laurów, zbieranych w dziedzinie interpretacyi ustaw. *Kuryer Lwowski* podaje reskrypt tego starostwa, które w sposób dotychczas nieznany tłómaczy przepis ustawy o zgromadzeniach. Reskrypt ten opiewa:

„Pod zgromadzeniem, które u władzy zgłaszanem być nie potrzebuje, rozumianem być może jedynie zgromadzenie, ograniczone do osób zaproszonych, a więc zgromadzenie nie każdemu wogóle, ale tylko kółku bliższych znajomych dostępne, na którem przychodzą pod obradę sprawy, które z natury swojej wymagają traktowania ściśle poufnego. Tymczasem zgromadzenia, które z inicyatywy Stojałowskiego bywają urządzane, takiego charakteru zgromadzeń poufnych wcale nie mają i mieć nie mogą, bo zwoływane są właśnie ku temu, aby zasady i zapatrywania Stojałowskiego w jak najszersze masy ludu się dostały, na których więc każdy, kto przyjdzie, chętnie jest widzianym i gdzie kartki rzekomego zaproszenia służą tylko za pozór do obejścia ustawy.

„Tym zgromadzeniom rzekomo poufnym, a przeciw zakazowi się odbywającym, należy koniec położyć.

„Zadanie całe w tym kierunku spoczywa na naczelnikach gmin, bo c. k. starostwo nie może być w tem położeniu, by na każde takie zgromadzenie c. k. urzędnika delegować mogło.

„Na naczelników gmin wkładam więc obowiązek i polecam im z całym naciskiem, aby w każdym szczegółowym wypadku, gdy otrzymają wiadomość o zamierzonem odbyciu takiego, rzekomo poufnego zgromadzenia, na które ks. Stojałowski zapowie swe przybycie i o którem zgromadzeniu będzie naczelnikom wiadomem, że ma się odbyć za rzekomemi zaproszeniami i w c. k. starostwie zgłoszonem nie zostało, aby w każdym takim wypadku zbadali ściśle i dokładnie, czy zgromadzenie jest istotnie tylko poufnem w znaczeniu, jak je ustawa pojmuje. Będą więc obowiązani udać się osobiście na takie zgromadzenie, zbadać, czy każdy z rzekomo zaproszonych miał zaproszenie, czy jest on przewodniczącemu lub urządzającemu zebranie osobiście znanym z nazwiska i czy przedmiotem obrad mają być sprawy o charakterze poufnym, wymagające właśnie ograniczenia grona obradujących do kółka osób bliżej znajomych.

„W razie, gdy nie będzie wątpliwem, iż zgromadzenie jest tylko poufnem, nie należy stawiać przeszkód w jego odbyciu, ma jednak naczelnik gminy czuwać nad tem, by żaden z mowców nie dopuszczał się wycieczek, zagrażających publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu.

„W razie atoli, gdy się okaże, że zgromadzenie nie jest poufnem, że każdemu, kto przyjdzie, wciska się kartki do ręki dla obejścia ustawy, należy wezwać przewodniczącego do rozwiązania zgromadzenia a w razie oporu, wydalenie zebranych ze sali przymusowo przeprowadzić.

„W wykonaniu tego ewentualnego zarządzenia będzie naczelnikom gminy pomocną c. k. żandarmerya, która stosowne wskazówki równocześnie otrzymuje. Biała, dnia 20 sierpnia 1896."

Według § 2 ustawy o zgromadzeniach nie potrzeba zgłaszać zgromadzeń ograniczonych na zaproszonych gości *(geladene Gäste)*. O tem, aby zaproszonymi gośćmi mieli być tylko bliżsi znajomi, nie wspomina nic ustawa i nawet najśmielsza logika nie potrafi z brzmienia § 2 wysnuć takiego wniosku. Również nie można z tego przepisu w żaden sposób wysnuć wniosku, że zgromadzenia takie dozwolone są tylko, jeżeli przedmiotem obrad mają być sprawy, „które z natury swojej wymagają traktowania ściśle poufnego". Wreszcie zgromadzenia ograniczone na zaproszonych gości usuwają się zupełnie z pod kontroli władz. Komisarz rządowy nie ma na nie wstępu i nie może mięszać się do obrad, chyba że bierze udział jako zaproszony gość w charakterze ściśle prywatnym. Zarówno więc interpretacya ustawy, jak polecenie naczelnikom gminy, mianowanym gremialnie i na wszelkie wypadki komisarzami rządowymi, aby zgromadzenia takie kontrolowali, jest niezgodne z ustawą i zmierza do ograniczenia swobód obywatelskich. Wprawdzie reskrypt skierowano głównie przeciw ks. Stojałowskiemu, którego działalność potępiamy, ale nie zmienia to istoty rzeczy. Naruszenie ustaw nie przestaje być pogwałceniem prawa dlatego, że skierowano je przeciw tej, a nie innej osobie.

Nie tędy zresztą droga do osłabienia zgubnych agitacyj ks. Stojałowskiego. Im więcej prześladują go władze świeckie i kościelne, tem bardziej rośnie jego popularność. Nawet wielka klątwa nie wywarła takiego wpływu, jakiego spodziewać się było można po pobożności ludu naszego. Ks. Stojałowski uchodzi zawsze za męczennika, którego polityczni nieprzyjaciele oczernili przed stolicą apostolską. Walczyć z nim należało od początku inaczej, a nietylko nie nadałoby mu się tej wziętości, jaką dziś posiada, ale jego samego nie byłoby się popchnęło tak daleko, jak zaszedł dzisiaj. Ks. Stojałowski nie stał bowiem początkowo na tem stanowisku, na jakiem go dziś widzimy, i tylko pod wpływem prześladowania doszedł do tej negacyi wszystkiego, co zdrowe i uczciwe, jaka przebija w obecnej jego działalności. Zwalczyć nie potrafią go również i teraz nowe prześladowania. Natomiast reskrypty sprzeczne z ustawą mogą się każdej chwili obrócić przeciw każdej najrozsądniejszej i najuczciwszej akcyi. Dlatego powinniśmy stawać w obronie ustaw bez względu na to, przeciw komu zwraca się ich naruszenie. Stronnictwo, które posługuje się takiemi środkami, nie czuje nawet, że kuje broń przeciw samemu sobie, która kiedyś w innych rękach dotkliwe może zadać mu rany. Wówczas nie czas będzie protestować i opierać się przeciw temu, czemu z całą świadomością nadaje się dziś sankcyę dla chwilowej, choć bardzo wątpliwej korzyści.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozpraw nad nagłemi wnioskami pp. Pergelta i Herolda zabrał głos na sobotniem posiedzeniu p. Prade, który stwierdza, że walka pomiędzy obu narodowościami w Czechach datuje się od wieków. W Czechach z 944 mil kwadratowych 200 należy do fideikomisów. Przeszło 1/4 część kraju należy do 55 szlachciców. Do tego należy doliczyć 400 wielkich posiadłości. Nadto istnieje tam 1.600 wielkich przedsiębiorstw, tak, że około 2.000 rodzin rozporządza przeszło 1/3 dochodów całego kraju. Obok zamożności jednostek większość ludności pozostaje w biedzie. W Czechach istnieje zatem ruch emigracyjny częścią za granicę monarchii, a częścią do Niższej Austryi. W samym kraju ludność czeska wdziera się w niemieckie okręgi przemysłowe, a powracając z nich, skarży się na ucisk, który jest tylko brakiem powodzenia materyalnego. Zachowanie Czechów wywołało oburzenie w niemieckiej ludności, która zwalcza przesiedlanie się Czechów do niemieckich okręgów. Niemcy nie obawiają się zczechizowania, i mowca sądzi, że gdyby walka przybrała ostrzejsze formy, Czesi musieliby uledz.

Na wniosek p. Kraińskiego zamknięto dyskusyę.

Dr. Pacak stwierdza, że dyskusya wykazała, jak bardzo oddalone są obie strony od ugody. Gdyby rząd przystąpił do badań, przekonałby się, że Niemcy nie są bez winy. Mowa hr. Badeniego będzie bez znaczenia, jeżeli nie nastąpią po niej czyny. W Czechach jest wszystko niemieckie: karty korespondencyjne, język urzędowy w sądach i t. d. Należy usunąć

ZŁOTE SERCE.

Napisał **Flagy.**

(Przekład z francuskiego)

48 (Ciąg dalszy.)

Stary żołnierz milczał i zdawało się, że wpatruje się smutnym wzrokiem w jakiś punkt niewidzialny.

— Ależ, co się ojcu stało? — zawołała Geraldina.

— Nic, nic.... Pomyślałem sobie tylko, co się stać może kiedyś gdy ja już żyć nie będę. Odgłos oddalonego huku dział, po dwudziestu kilku latach, rozbrzmiewa mi jeszcze w uszach, i słyszę także wrzawę walk przyszłych. Masz syna, Francuza, potomka dawnych bojowników i mego potomka. Widzę to dziecko w szeregach naszej armii. Znajdzie się z pewnością w liczbie walczących, jeżeli będziemy mieli wojnę.

— Zapewne.

— Ale pewno będziesz miała i innych synów?

— Ojcze!

— A tamci, książęta niemieccy, staną przeciwko swemu bratu, w armii nieprzyjacielskiej.

— Po co mi to ojciec mówi?

— Ażebyś widziała swój los takim, jakim będzie istotnie: z tych świetnych snów — nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, krwawe przebudzenie dla twego macierzyńskiego serca.

Dźwięczny zwykle i pewny głos starca drżał tym razem pod wpływem wzruszenia, nad którem stary żołnierz nie mógł zapanować.

Po chwili milczenia, Geraldina rzekła:

— Dałam słowo wielkiemu księciu, i nie mogę go cofnąć.

— Dałaś mu słowo przed jego odjazdem?

— Tak.

— I nic nam o tem nie mówiłaś?

— Wszystko zależnem było od woli cesarza, po cóż więc miałam mówić, dopóki nie miałam pewności.

Pani Lacoste, usuwająca się zwykle na drugi plan, nie odzywała się dotychczas ani słowa.

— Biedne dziecko — rzekła w końcu, — będziesz znała tylko obowiązki małżeństwa i, co najwyżej, zadowolenie miłości własnej. Twój pierwszy mąż był niekompletną istotą, a teraz bierzesz znowu człowieka, który nie może ci się przecież podobać.

Geraldina zaczerwieniła się, czuła się poniżoną. Ale zanadto szczerą była, by miała dać odpowiedź wymijającą. Rzekła więc:

— Wie mama dobrze, że nie byłam nigdy marzycielką. Zawsze obliczałam, co może być dla mnie korzystniejsze i rozsądniejsze, a nigdy przytem nie zboczyłam z prawej drogi. Wielki książę Koenigsberg ma pięćdziesiąt ośm lat, ale to mi nic nie szkodzi. Co do ewentualnej wojny, nie przyszło mi to na myśl; ale gdyby to miało być stanowczą przeszkodą, to żaden książę ani żadna księżniczka z panujących rodów nie mogliby wstępować w związki małżeńskie; gdyż po większej części kojarzą się takie związki pomiędzy obcemi sobie, cudzoziemskiemi domami.

— Wojna toczy się często pomiędzy krewnymi — odpowiedział pułkownik, — ale dla panujących to drobnostka, konieczność, podejmowana w interesie ludów, przyczem sami nie przelewają własnej krwi, bo dzisiaj królowie nie rzucają się już w zamęt bitwy, jak za czasów Henryka IV i Franciszka I; podczas gdy twoi synowie na czele swych szwadronów, mogą się potykać w walce i wzajemnie krew swoją przelewać.

— Mama modlić się będzie do Boga, żeby René został jedynakiem.

— O, z całego serca — zawołała pani Lacoste, — ale może mnie Pan Bóg nie wysłuchać...

— Skoro to było zapisane w złotej księdze twego przeznaczenia rzekł pułkownik, — musimy się więc na to zdecydować i zezwolić na twój odjazd...

— Ale potem ojciec przyjedzie do mnie?

— Tam? Nigdy!

— Mój Boże! Ależ ja się spodziewałam, że was będę miała obok siebie, że nigdy nie rozłączę się z wami.

— To byłoby niemożliwe, moje dziecko, — odparł pułkownik; — przedewszystkiem wielkiemu księciu byłoby wcale nieprzyjemnie, gdyby się jego poddani dowiedzieli, że ma za teścia tylko emerytowanego pułkownika.

— Skądby o tem wiedzieli?

— Czy już straciłem moją minę wojskową? a może myślisz, iż zgodziłbym się udawać generała, albo i hrabiego, skoro Jego Wysokości podoba się zaszczycać twoją matkę tytułem hrabiny?

— Teraz książę zna już dobrze nasze pochodzenie. Wszystko mu powiedziałam, ale zdaje mi się, że łatwo mógłby wam nadać tytuł.

Pułkownik cofnął się i wyprostował się tak dumnie, że jego córka zadrżała.

— I myślisz — zawołał, — że przyjąłbym tytuł „od nich"?

— Był ojciec dla wielkiego księcia tak grzecznym i uprzedzającym, że nie przypuszczałam takiej antypatyi.

— Nie mam osobistej niechęci do żadnego „z nich", i uchybiłbym wszelkim obowiązkom grzeczności i dobrego wychowania, gdybym nie oddawał należnego szacunku księciu, którego miałem zaszczyt poznać u ciebie; ale to jeszcze nie dowód, żebym miał przyjmować od niego tytuły; pomiędzy jednem a drugiem leży przepaść cała, której nie przekroczę nigdy.... Bądź sobie tam szczęśliwą, a moja miłość i błogosławieństwo moje będzie tam z tobą aż do ostatniego tchnienia mojego....

Następnie udała się Geraldina do swej teściowej, i idąc do niej, zadawała sobie pytanie, czy ta dziwna, zdumiewająca, niesłychana, nieprawdopodobna, olśniewająca i oszołamiająca nowina zrobi na margrabinę większe wrażenie, niż zrobiła na jej rodziców.

— Mamo — odezwała się do niej, — przyrzekła mi mama niegdyś, że wychodząc powtórnie za mąż, nie stracę mamy przywiązania; przypominam więc to przyrzeczenie, i jak córka do matki, przychodzę się zwierzyć i prosić o zezwolenie.

— Daję je z całego serca, drogie dziecko; będziesz podwójnie moją córką, bo Adalbert jest dla mnie, jakby drugim synem!

— Lecz nie chodzi tu o mego kuzyna Surville'a.

— O kogóż więc?

— O Jego Wysokość wielkiego księcia Koenigsberga.

— O wielkiego....

Margrabina ze zdumienia nie mogła skończyć zaczętego zdania.

— Tak — powtórzyła Geraldina, zadowolona, że wiadomość sprawiła pożądany efekt, — wielki książę robi mi ten zaszczyt, że prosi mnie o rękę.

— Istotnie wielki to zaszczyt dla ciebie, ale po jego stronie będzie przyjemność i wątpię, żebyś ją mogła podzielać.

(C. d. n.).

wszystkie niesprawiedliwości z czasów absolutyzmu. Dopiero wtedy będą mogły obie narodowości zawrzeć pokój. Czesi nie pragną walki. Potrzebną jest ona tylko dla liberałów, którzy chcą przez nią utrzymać słabnącą popularność swoją.

P. Fuchs twierdzi, że p. Stransky nie zna stosunków morawskich. Załatwienie sporów na Morawach należy pozostawić Sejmowi. Agitacye i spory przeniesiono na Morawy z Czech. Na Morawach samą naturą położenia doszło do tego, że każdy urzędnik musi umieć oba języki. Mówca nazywa w końcu pochody czeskie brutalną prowokacyą i twierdzi, że na Morawach ze strony Niemców nie uczyniono nic, coby obrażało uczucia Czechów.

Po szeregu sprostowań przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem p. Pergelta głosowało 95, a przeciw 74 posłów. Ponieważ jednak do uznania nagłości potrzeba większości 2/3 obecnych, wniosek pomimo to upadł. Ten sam los spotkał wniosek p. Herolda, poczem przerwano obrady.

Nagłe wnioski pp. Hoffmanna i Tschernigga z powodu klęsk elementarnych odesłano do komisyi budżetowej.

P. Erb wniósł nagły wniosek w sprawie „drogi żelaznej" w Wyższej Austryi.

P. Lewakowski przedkłada wniosek nagły, w którym podnosi, że w dwóch powiatach galicyjskich art. 12 ustaw zasadniczych faktycznie zawieszono, gdyż starostowie krakowskiego i przemyskiego powiatu zakazali odbycia zgromadzeń wyborczych, twierdząc, jakoby projektowane zgromadzenia były niebezpieczne dla dobra publicznego. Reskrypty te wywołały w Galicyi we wszystkich warstwach ludności głębokie zaniepokojenie. Upatrywano w nich początek stanu wyjątkowego przed wyborami do Rady państwa. Wzburzenie wśród ludności jest wskutek tego nadzwyczaj wielkiem. Z tego powodu poseł wnosi: Wzywa się rząd, aby ludność galicyjską ochraniał przed nadużyciami władz administracyjnych przy wykonywaniu poręczonych jej ustawami zasadniczemi konstytucyjnych praw politycznych, oraz aby wobec tych władz zabezpieczył prawo nietykalności galicyjskich posłów do Rady państwa i do Sejmu, wreszcie aby ponoszących w tej mierze winę starostów pociągnął do odpowiedzialności i odpowiednią karę do nich zastosował.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek. Na tem posiedzeniu na porządku dziennym stanie nagły wniosek p. Lewakowskiego, oraz dawniej postawione nagłe wnioski Kalteneggera i Adamka, a przeto być może, że i na tem posiedzeniu nie przyjdzie jeszcze do pierwszego czytania budżetu.

Przed przyjazdem cara do Paryża.

Car i carowa rosyjscy wyjechali z Balmoralu w sobotę po godz. 10 wieczór i udali się przez Aberdeen i Portsmouth do Cherbourga, dokąd przybyć mają dzisiaj o godz. 2 po południu, a jutro tj. we wtorek o godz. 12 w południe będą już w Paryżu.

Cała ludność paryska z wielką niecierpliwością oczekuje przybycia carskiej pary. Przygotowania na przyjęcie tych niezwykłych gości już ukończone. Paryż udekorowany został z niezwykłym przepychem i przedstawia nader oryginalny widok. Drzewa w Lasku Bulońskim i na całej alei Pól Elizejskich przyozdobione zostały kwiatami, co nadaje alei niezwykły wygląd. Pałac Elizejski ginie cały w kwiatach i zieleni; podwórze pałacowe zmienione zostało w przepyszny ogród, którego tylne tło zdobią wspaniałe gobeliny; tak samo ozdobiony został front zabudowań, prowadzących do pałacu Elizejskiego.

Na placu Zgody, gdzie niegdyś stała gilotyna, na której zginął Ludwik XVI i Marya Antonina, teraz widnieją orły carskie z tysiąca sztucznych świateł ułożone. Cały plac Zgody będzie wspaniale iluminowany; na gmachu parlamentu powiewają flagi francuskie i rosyjskie. Posąg „Strassburga" przyozdobiony został w czarny czepek alzacki, żeby wyglądał jak w żałobie.

Całe miasto zresztą pysznie przyozdobione zostało; wszystkie gmachy publiczne udekorowane. Szczególnie zaś ożywiony wygląd nadają stolicy niezliczone fale ludu, swobodnie snującego się po ulicach. Napływ ludności z prowincyi i cudzoziemców olbrzymi. Liczba przybyszów wynosi podobno około miliona.

Wczoraj wyjechał prezydent Faure na powitanie cara do Cherbourga w towarzystwie prezesa ministrów Méline'a, ministra spraw zagranicznych Hanotaux, ministra marynarki admirała Besnarda, prezydenta senatu Loubeta, prezydenta Izby deputowanych Brissona i rosyjskiego ambasadora hr. Mohrenheima. Podobno admirał Gervais i generał Boisdeffre także wyjechali na spotkanie cara.

Po przybyciu cara do Paryża, dodani mu będą, jako przyboczna służba honorowa: kapitan Sadi-Carnot, syn b. prezydenta republiki, i major Mac-Mahon, małżonek księżniczki Orleańskiej. Stworzono cały nowy ceremoniał przyjęcia cara w pałacu Elizejskim; dla służby pałacowej utworzono trzy gatunki liberyi, żeby przyjęcie wyglądało okazale. W sali przyjęć pałacu Elizejskiego odbędzie się także uroczyste przedstawienie członków senatu i Izby deputowanych. Prezydent Faure przedstawi carowi prezydentów Izby i senatu, a ci przedstawią mu biura Izb. Członkowie parlamentu ustawią się w półkole; car przejdzie przed nimi z prezydentem Faurem, przyczem prezydent przedstawi carowi byłych premierów Buffeta, Freycineta, Fallières'a, Gobleta, Rouviera, Ribota, Dupuy'ego i Bourgeois. Car skłoni się w końcu parlamentowi, a członkowie parlamentu ukłon odwzajemnią. Następnie car przejdzie do sali dyplomatów, gdzie zostaną mu przedstawieni członkowie ministerstwa.

Żywioły radykalne wyraziły życzenie, ażeby car swobodnie chodził po ulicach pośród ludu, do którego przybył w odwiedziny, ale oczywiście jest to niemożebnem do spełnienia, przynajmniej rząd francuski nie może wystąpić z podobną inicyatywą; przeciwnie, zarządzono jak najściślejsze środki ostrożności dla osobistego bezpieczeństwa cara. Załoga paryska została wzmocniona 16 batalionami piechoty i 3 pułkami kawaleryi z sąsiednich korpusów armii. Policya otrzymała szczegółowe rozkazy i jest niezmiernie czynną.

Jednym z najgłówniejszych punktów programu przyjęcia będzie przegląd wojska w Châlons. Prezydent Faure chciał podczas przeglądu ukazać się konno u boku cara, ale na przedstawienia ministra wojny i generała Saussiera zaniechał tego zamiaru i ukaże się w powozie obok carowej.

Ministrowie sprawiedliwości, wojny i marynarki mają z powodu obecności cara przedłożyć prezydentowi nadzwyczajne projekta ułaskawień.

Nie cały naród paryski jednakże uczestniczy z zapałem w przyjęciu cara. Socyalistyczna Rada miejska w Lille odrzuciła wniosek, dotyczący powitania cara, a natomiast uchwaliła, że należy powitać naród rosyjski, a nie cara i carowę. Ułożono więc do narodu rosyjskiego adres, który ma być podobno przesłany ambasadzie rosyjskiej.

Car ma podczas pobytu w Paryżu przyjąć na uroczystem posłuchaniu arcybiskupa paryskiego, co dało powód watykańskiemu organowi *Osservatore Romano* do bardzo niesmacznej uwagi, że „Rosya nietylko przywraca narodowi francuskiemu utraconą siłę polityczną, ale może go także wprowadzić na drogę religijnego uświadomienia".

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 października.

Treść rozmowy sułtana z pewnym Francuzem, który miał w tych dniach u niego posłuchanie, przytacza *Journal des Debats.*

Sułtan oświadczył w ciągu rozmowy o kwestyi armeńskiej, iż rząd turecki będzie się starał zaprowadzić powoli skuteczne reformy. Jego życzeniem jest wypełnić bezwarunkowo wszystkie zobowiązania traktatem berlińskim objęte, chociaż zapomniano o pewnych klauzulach, korzystnych dla Turcyi. Europa zapomina często o trudnościach materyalnych, powstrzymujących skutki dobrej woli. Dostojni Armeńczycy w Konstantynopolu wręczyli mu adres, w którym oświadczają, iż, wiedząc dobrze, jak małe poparcie mogłaby znaleźć ich sprawa w Europie, są przeświadczeni, że tylko wspaniałomyślność sułtana jest w stanie przywrócić spokój i porządek.

Ambasadorowie otrzymali od komitetu armeńskiego pismo, którego ton nie jest już tak szorstki, jak dawniej. Pismo to stwierdza niezmienny stan rzeczy i zupełny zastój czynności reformacyjnej i podnosi, iż nadzieje, jakie pokładano we wmięszaniu się mocarstw w sprawę armeńską, okazały się zupełnie błahemi. Komitet prosi ponownie ambasadorów o poparcie, zastrzegając się przeciw niefortunnej pogłosce, jakoby komitety zamierzały budynki ambasad wysadzić w powietrze.

Irade sułtańskie zarządza utworzenie floty, składającej się z 10 torpedowców, celem obrony Dardanelów. Flotą tą będzie dowodzić osobny admirał, który otrzymywać będzie rozkazy od komendanta fortów. Zarządzenie to nastąpiło podobno za radą generała rosyjskiego Tikaczewa, który niedawno temu zwiedził forty dardanelskie.

Liczbę wymordowanych w Eguin Armeńczyków podają na 2.000.

W Galacie aresztowano oficera tureckiego, który, dobywszy pałasza, odgrażał się Armeńczykom.

Wiadomość, jakoby w wilajecie Siwas spalono kilka wsi, nie potwierdziła się dotąd.

Ze stosunków w Finlandyi.

Charakterystyczny spór wywiązał się pomiędzy centralnemi władzami petersburskiemi a Finlandyą. Z Petersburga nadeszła propozycya do senatu finlandzkiego, aby żandarmi, pełniący swe obowiązki na kolejach żelaznych w Finlandyi, utrzymywani byli na koszt skarbu W. Księstwa. Żandarmi na kolejach rządowych w Finlandyi, jak objaśnia helsingforska *Nya Pressen*, zjawili się dopiero w r. 1870 i wówczas pełniący obowiązki generał-gubernatora uznał, że skarb finlandzki nie ma obowiązku im płacić. *Nya Pressen* utrzymuje dalej, że żandarmi ci są zbyteczni dla Finlandyi, gdyż, nie podlegając prawom miejscowym, nie mogą pełnić służby policyjnej; zdaniem więc pisma tego, senatowi nie pozostaje nic innego, jak tylko na propozycyę otrzymaną odpowiedzieć odmownie. *Nowoje Wremia* podając ten fakt, opatruje go następującym komentarzem:

„Kwestya żandarmska jeszcze nie została rozstrzygnięta. Należy jednak się spodziewać, że rozwiązanie jej nie wypadnie po myśli Finlandczyków. Nie mamy żadnej racyi do osłabiania wojennego żywiołu rosyjskiego na kresach finlandzkich tem bardziej, że żywioł ten w ciągu ostatnich lat dziesięciu uległ znacznej redukcyi. Najprzód zamknięto w Helsingforsie szkołę junkierską, potem z miast finlandzkich wycofano kozaków, a w r. 1892, wraz z wystąpieniem z kraju 24 dywizyi piechoty i po przeniesieniu do Libawy jednego batalionu wyborskiej artyleryi fortecznej, liczba wojsk rosyjskich odrazu zmniejszyła się więcej, niż o połowę. Hr. Armfeld, Aminow i inne osoby takich samych przekonań, okazali się bardzo przewidującymi politykami, kiedy w r. 1811 rozpoczęli starania o utworzenie miejscowych wojsk finlandzkich. Przewidzieli oni, że gdy w kraju znajdzie się armia finlandzka, wojska rosyjskie zostaną powoli z Finlandyi wycofane.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Uroczysta procesya N. P. Maryi Różańcowej odbyła się wczoraj po południu z wielką okazałością, a towarzyszyły jej takie tłumy nabożnych, zalegające rynek główny, ulicę Grodzką i plac Dominikański, jakie widywać można w Krakowie tylko podczas procesyi głównej Bożego Ciała. Celebrował książę biskup Puzyna w asystencyi członków kapituły i olbrzymiego szeregu duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Dzięki sprzyjającej pogodzie nietylko Krakowianie, lecz i bardzo liczni wieśniacy z okolic uczestniczyli w uroczystym pochodzie. Na odpust dominikański przybyli również Ślązacy, oraz wiele osób nabożnych ze stron dalszych. Ze zmierzchem kościół Dominikanów oświetlony był sztucznemi ogniami.

Wieczorek Kościuszkowski w dniu 15 b. m. urządza Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, jako w 79 rocznicę śmierci nieśmiertelnego wodza, w sali strzeleckiej.

Kierunek artystyczny wieczorku, który zapowiada się bardzo pięknie, objął p. Wiktor Barabasz.

Kandydat mieszczański do Sejmu. Dowiadujemy się, że w szerokich sferach naszego mieszczaństwa omawianą jest kandydatura p. Stanisława Rehmana na czwartego posła do Sejmu z miasta Krakowa. Zwracając na razie uwagę na tę poważną i sympatyczną inicyatywę, zaznaczamy, że kandydatura p. Rehmana, człowieka ze wszech miar zacnego i znanego z korzystnego swego działania w zarządzie miasta, jakoteż ze szczerze demokratycznych przekonań, powinnaby spotkać się z życzliwem przyjęciem wobec rozwoju i znaczenia mieszczaństwa w kraju, czemu Lwów daje wyraz stale, wybierając od dłuższego czasu jednego posła ze sfer przemysłowych.

Dalecy od narzucania ostatecznej decyzyi wyborcom krakowskim w ważnej tej sprawie, zanim inni także obywatele zgłoszą swą kandydaturę, podnieść chcieliśmy jedynie inicyatywę mieszczaństwa krakowskiego, które pragnie mieć jednego reprezentanta w Sejmie, z własnych wybranego szeregów.

Na następną kadencyę sądów przysięgłych w Krakowie wylosowani zostali w sobotę:

A. Jako przysięgli główni: Gulkowski Jan, urzędnik Tow. ubezp.; dr. Harajewicz Władysław, lekarz; dr. Gluziński Tadeusz, adwokat; Peterseim Rudolf, właściciel składu narzędzi rolniczych; Machniewicz Stanisław, urzędnik Tow. ubezp.; Guzikowski Andrzej, właściciel realności; Gałdyński Aleksander, urzędnik Tow. ubezp.; Landa Józef, leśniczy; dr. Kwieciński Tadeusz, adwokat; Uleniecki Alfons, właściciel dóbr Dołuszyce; dr. Kulczyński Franciszek, adwokat; Wojtych Felicyan, rytownik; Mamczyński Józef, adjunkt Tow. ubezp.; dr. Staniszewski Walenty, adwokat; dr. Gross Adolf, adwokat; dr. Cercha Maksymilian, lekarz; dr. Goldmann Samuel, adwokat; dr. Lipowski baron Konstanty, notaryusz; Ehrenberg Kazimierz, dziennikarz; Zarachowicz Antoni, właściciel realności i majster ślusarski; Armatowicz Feliks, właściciel realności; Anczyc Wacław, właściciel drukarni; Fenz Wilhelm, właściciel realności i kupiec; Kwieciński Józef, urzędnik Tow. ubezp.; Mendelsburg Zygmunt, właściciel kantoru wymiany; Fischer Jan Władysław, kupiec; dr. Kaden Gustaw, kandydat adwokacki; dr. Szarski Henryk, kupiec; Górnisiewicz Antoni, urzędnik Tow. ubezp.; Domnik Józef, właściciel realności w Podgórzu; Mikucki Leon, właściciel realności; Stachiewicz Piotr, właściciel realności; Szafrański Aleksander, właściciel realności; Tuch Antoni, malarz pokojowy; Skawiński Karol, malarz i właściciel realności; Krzyształowicz Wincenty, zastępca naczelnika Tow. u bezp.

B. Jako przysięgli zastępcy: Hochstim Adolf, majster kamieniarski; Bielski Mikołaj, właściciel realności i majster murarski; Jaugustyn Józef, właściciel handlu; Fischer Józef, właściciel drukarni; Eile Filip, właściciel realności; Rothirsch Dawid, właściciel realności; Długoszewski Wilhelm, majster piekarski, Wołek Józef, właściciel realności.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Stanisław Pareński powrócił do Krakowa.

Dr. Józef Idziński otworzył kancelaryę adwokacką w Tyczynie.

Zgon ś. p. Heleny Fuchsowej. Przerażający tragicznością swoją wypadek był w ciągu dnia wczorajszego przedmiotem powszechnych rozmów w sferach obywatelstwa krakowskiego. Helena Fuchsowa, żona poważanego kupca tutejszego, w sobotę po południu około godziny pół do czwartej uległa w mieszkaniu własnem tak strasznemu poparzeniu się płomieniami benzyny, iż wieczorem około 11 wśród strasznych cierpień zakończyła życie.

Szczegóły nieszczęśliwego wypadku są następujące: W domu p. Fuchsa przy rynku głównym na drugiem piętrze zajęci byli robotnicy odnawianiem mieszkania. Robotnik Andrzej Łękawski przygotowywał na korytarzu obok mieszkania pp. Fuchsów masę do zaprawiania podłogi, którą miał zmięszać z benzyną, stojącą w szklanym gąsiorku. Benzyny było cztery litry. W pobliżu stał nastawiony właśnie samowar z żarzącemi się węglami. Niezawodnie skutkiem bliskości ognia benzyna eksplodowała, gąsior pękł, a stało się to właśnie w chwili, gdy pani Fuchsowa znajdowała się bardzo blisko od owego gąsiora z benzyną przy szafce spiżarnianej. Płomienie objęły tak panią Fuchsową, jak i robotnika Łękawskiego. Nieszczęśliwa kobieta, na której zapaliły się suknie, nie mogła się cofnąć do mieszkania, bo wejście tamował słup ognia przed drzwiami, lecz szybko biegła w stronę wolną od płomieni ku schodom na trzecie piętro. Ogień już ją pochwycił i objął całą odzież. Z bólu i przerażenia na trzeciem piętrze padła bez zmysłów. Tu ratowali ją w pierwszej chwili inni robotnicy, zarzuceniem jakiegoś worka na głowę. Jak straszliwy był ogień, wystarczy zaznaczyć, że z odzieży na nieszczęśliwej zaledwie podeszwy pończoch nie uległy spaleniu. Przybyły mąż p. Fuchs z pomocą innych ludzi stłumił ogień, poczem przerażająco poparzoną ofiarę cudzej nieostrożności zniesiono do mieszkania. Przywołani lekarze dr. Obaliński i dr. Mączka stwierdzili beznadziejny stan nieszczęśliwej i zarządzili pomoc. Przytomnie pomimo strasznych cierpień przyjęła chora wieczorem ostatnie pociechy religijne i żegnała się z rodziną, — a około godz. 11 umarła. Robotnik Andrzej Łękawski silnie poparzył sobie ręce i przewieziony został do szpitala, nie grozi mu jednak niebezpieczeństwo utraty życia.

Nieszczęśliwy wypadek zgonu ś. p. Fuchsowej budzi w szerokich sferach naszego miasta wielkie współczucie dla dotkniętej tym ciosem rodziny.

Zmarli. Józef Nałęcz Tuszyński, inspektor i szef warstatów kolei państwowej, zmarł nagle w Wiedniu w podróży z Abbazyi do Przemyśla, na wadę serca. Nieboszczyk znany był w sferach kolejowych i technicznych, jako wzorowej prawości człowiek, zacny kolega i dzielny tak w teoryi, jak w praktyce technik. Zmarł w 50 roku życia. Mimo trudów urzędniczego zawodu poświęcał czas i wiedzę dla celów publicznych. Opracował i przedłożył Akademii umiejętności polski słownik ze wszystkich działów mechaniki. Zwłoki zmarłego, sprowadzone do Krakowa, dziś złożono na cmentarzu tutejszym.

Józef Veitze, sekretarz lwowskiej Izby handlowej, zmarł w Sassowie, gdzie przebywał dla poratowania zdrowia. W Izbie handlowej lwowskiej pracował od lat trzydziestu i kilku, a przed czterema laty został po śmierci ś. p. Bodyńskiego sekretarzem tej Izby.

Hr. Stanisław Zyberg Plater, właściciel dóbr w Kurlandyi i w gubernii witebskiej, były marszałek szlachty, zmarł w Wiedniu w 73 roku życia. Zwłoki przewieziono do Illuxt w Kurlandyi, gdzie złożone zostaną w grobowcach familijnych rodziny Platerów.

Krakowskie Towarzystwo techniczne przeniosło swój lokal z dniem 1 października b. r. do kamienicy l. 17 przy Rynku głównym, II piętro. Lokal ten, położony obok krakowskiego Koła mieszczańskiego, jest o wiele ładniejszym i wygodniejszym od dotychczas przez Towarzystwo zajmowanego.

Skarbnikiem Towarzystwa, wskutek wyjazdu p. Czarnomskiego, który pełnił ten urząd, wybrany został na ostatniem posiedzeniu zarządu p. pułkownik Artur Müldner.

Z Tow. Ogrodniczego. We środę dnia 7 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego ogólne posiedzenie Krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i odczyt p. Maleckiego „O Kannach".

Sluby. W sobotę w kościele św. Barbary w Krakowie arcybiskup warszawski, ks. Popiel, pobłogosławił związek małżeński hr. Tadeusza Lubieńskiego, właściciela dóbr Zassów w Galicyi, z panną Maryą Popielówną, córką Pawła i Maryi z Januszkiewiczów. Arcybiskup warszawski jest stryjecznym dziadkiem nowozaślubionej. Na akcie zaślubin obecnym był także książę biskup krakowski.

W tymże kościele pobłogosławiony został związek małżeński dr. Aloizego Summer-Brasona, adjunkta sądowego, z panną Wandą Zatheyówną, córką ś. p. Hugona Zatheya, dyrektora szkoły realnej i literata.

Uroczystość rodzinna. *Czas* donosi: W pałacu pod Baranami odbył się w sobotę po południu chrzest córki hr. Andrzeja Zamoyskiego z Lubowni i jego małżonki Karoliny, z domu księżniczki Bourbon. Aktu chrztu dopełnił książę biskup krakowski ks. Puzyna w asystencyi ks. kanclerza dra Bandurskiego i ks. kan. Wojciechowskiego. Ojcem chrzestnym był cesarz Franciszek Józef, a w jego zastępstwie podawał do chrztu dziecko JE. książę namiestnik Sanguszko; matką chrzestną była księżna Toskanii Marya Antonina, zastąpiona przez księżnę namiestnikową Konstancyę Sanguszkową. W akcie tym uczestniczyła także rodzina hr. Zamoyskich. Nowonarodzona otrzymała na chrzcie imiona: Marya, Karolina, Franciszka, Józefa, Antonina, Eustachia, Konstancya, Kunegunda, Ignacya Torella Doloros. Księstwo namiestnikowstwo odjechali w sobotę wieczorem z Krakowa.

Z „Sokoła". Z powodu zapisania się na ćwiczenia znacznej ilości uczniów — na żądanie, wyrażone przez rodziców, zostają z dniem 7 października b. r. utworzone osobne godziny dla uczniów prywatnych od lat 5 do 10. Ze względu, że rozwój fizyczny dzieci w tym wieku wymaga szczególnej ostrożności i opieki, lekcye te prowadzone będą pod ciągłym, bezpośrednim nadzorem lekarza. Lekcya pierwsza odbędzie się we środę dnia 7-go b. m. o godzinie 6 wieczorem w górnej sali „Sokoła", na życzenie jednak większości rodziców mogą być te lekcye przeniesione na inną, wcześniejszą godzinę.

Lekarz zakładu, a zarazem egzaminowany nauczyciel gimnastyki, z kilkoletnią praktyką, przyjmuje także dzieci chore z wadami rozwojowemi do specyalnego postępowania ortopedycznego. Opłata za dzieci członków „Sokoła" wynosi 1 złr. miesięcznie (3 godziny tygodniowo), za dzieci nieczłonków 2 złr. — Za dzieci chore opłata podwójna.— W miarę zgłoszeń lekcye podobne otwarte będą także dla dziewczynek.

Beztakt wojskowych. Zawiadamia nas jeden z obywateli Krakowa, naoczny świadek zdarzenia, iż wczoraj podczas procesyi na Rynku, pomiędzy handlem Hawełki a ulicą Szewską spacerowali i w dziwny sposób zachowywali się wobec uroczystości dwaj młodzi zastępcy oficerów w czapkach na głowie i z papierosami w ustach. Wojskowi ci należą do pułku noszącego czerwone wyłogi. Zachowaniem się swojem łatwe wywołać mogli admonicyę osób poważnych, zgorszonych takiem lekceważeniem powagi chwili.

Przejechanie. Powracający z wczorajszych wyścigów konnych czterokonny pojazd p. D., o godzinie wpół do 7 wieczorem najechał w Rynku głównym na Michała Zaczyńskiego, który przez nieuwagę dostał się pod konie. Zaczyńskiego odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzone zostało lekkie powierzchowne obrażenie.

Do magistratu miasta Krakowa zanoszą prośbę mieszkańcy ulicy Łobzowskiej i Szlaku o uregulowanie przepaścistego rynsztoka, na zbiegu tych ulic się znajdującego, a tamującego wszelką jazdę. Było już kilka wypadków w tem miejscu; wywrócił się wóz pocztowy, nadto powóz prywatny, z którego wyrzucone dziecko niemal życiem nie przypłaciło niedbałości o utrzymanie w tem miejscu publicznej drogi. — Niewysokim kosztem przed zimą godziłoby się prośbę uwzględnić.

Koncert w Kasynie powszechnem. Koncert w Kasynie, urządzony w sobotę, wypadł pod każdym względem wybornie. Tak program, jak całe wykonanie, zyskały zupełne uznanie uczestników. Bohaterką wieczoru była p. Antonina Carlson, śpiewaczka młoda, o ślicznym głosie sopranowym, pięknego brzmienia i dobrej szkoły. Artystka śpiewa z uczuciem i dokładnem zrozumieniem intencyi autora. Owacyom i brawom nie było końca. Również zasłużone oklaski zbierał młody pianista, p. Ignacy Friedmann, uczeń znanej i słusznie cenionej nauczycielki, p. Grzywińskiej. Cechuje go siła i zapał. Tak Nokturn Chopina, jak i marsz weselny Mendelsohn-Liszta nagrodzono oklaskami, po których dodał p. Friedmann Rubinsteina Barkarolę. O poprawnej grze kapelmistrza p. Heydy już kilka razy pisaliśmy: i tym razem grał, jak prawdziwy artysta, i wykonał trudny utwór Ryszarda Wagnera „Pieśń nagrody" z opery „Meistersinger". Orkiestra pułku 56 odegrała dokładnie uwerturę z „Jawnuty" Moniuszki i melodyę solo wiolonczelowe z orkiestrą, kompozycyi profesora konserwatoryum krakowskiego, p. Fryderyka Stingla. Utwór ten zgrabnie napisany i ślicznie instrumentowany, bardzo miłe wywarł na słuchaczach wrażenie. Do urozmaicenia koncertu przyczyniła się deklamacya pani Ludwiki Senowskiej, która ładnie wygłosiła dwa utwory. Akompaniament na fortepianie objął prof. Stingl, znany pierwszy akompaniator u nas.

Po koncercie odbyły się tańce, które z werwą prowadził p. Ganszer. Zabawa trwała do 3 po północy.

Ostrożnie z benzyną. Wobec przerażającego wypadku zgonu ś. p. Fuchsowej, skutkiem niezachowania ostrożności przy obchodzeniu się z benzyną, przypomnieć należy gospodyniom wogóle i poinformować służbę domową, iż do mięszania wosku, oraz masy do zaprawiania posadzek z benzyną, przedewszystkiem wcale nie potrzeba ognia. Wosk, pokrajany na kawałki, zalewa się benzyną zdala od ognia kuchni, lampy, czy świecy, a po kilku godzinach roztopi się on bez grzania przygotowywanego płynu.

Dla pośpiechu głównie gospodynie u nas zwykły rozpuszczać wosk na ogniu i do gorącego już, roztopionego, dolewać benzyny. Otóż w takim wypadku naczynie z gorącym woskiem bezwarunkowo nie powinno stać na palenisku kuchni, lecz zdala od niego i znów przy nalewaniu benzyny nie powinna być w bliskości lampa, świeca, samowar z żarem, lub jakikolwiek płomień. Wogóle czynność taka powinna się odbywać w dzień i zawsze zdaleka od płomienia.

Wypadkom nieszczęśliwym, których w latach ostatnich mieliśmy kilka z powodu nieostrożnego obchodzenia się z benzyną w składach nieodpowiednio urządzonych, zapobiegły poniekąd władze przez zezwolenie kupcowi p. Lenertowi na założenie głównego składu, urządzonego z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa dla osób zatrudnionych w tym dziale handlu. Wypadki wszakże poparzenia się osób prywatnych, nieświadomych niebezpieczeństwa, jakiem grozi benzyna, powtarzają się dotąd. Nietylko osoby prywatne, lecz i urzędy nie zupełnie zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakiem grozi benzyna. Sprowadzaną ona jest w beczkach szczelnie zamkniętych. Różnica wagi beczki benzyny od beczki innych płynów jest bardzo znaczną. Benzyna jest płynem tak lekkim w stosunku do innych w beczkach sprowadzanych, iż po wadze tej niezawodnie poznać ją można bez otwierania beczki. Tymczasem straż akcyzowa u nas dla sprawdzenia zawartości beczki świdruje ją i trafiło się, że przez otwór nieszczelnie zabity, przy transporcie wylewała się przez całą drogę benzyna. Gdyby wypadkiem ktoś zapałkę lub papieros porzucił na ulicy na cieknący płyn, nastąpiłaby eksplozya, straszna nietylko dla ludzi przewożących benzynę, lecz i dla przechodniów.

Na wiecu urzędników kolejowych, odbywającym się w Wiedniu, przyszło do secesyi delegatów austryackiego Stowarzyszenia urzędników kolejowych. Delegaci tego Stowarzyszenia tłómaczą w komunikacie, przesłanym do dzienników wiedeńskich, że do kroku tego zmusił ich obrażliwy ton, przebijający z rozpraw wiecu, a zwłaszcza sposób poruszania spraw osobistych.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 3 b. m. otwarte zostały w Bogdanówce i w Nowem Siole koło Podwołoczysk (powiat Zbaraż) przy istniejących tamże urzędach pocztowych stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Żywiec 2 października. (Kor. *N. Reformy*). Stosunki szkolnictwa ludowego w powiecie żywieckim przedstawiały się dawniej w nienajlepszem świetle. Istniało zaledwie kilkanaście szkół czynnych, a brak nauczycieli był powodem, że nie tylko organizacya szkół nowych powstrzymaną została, ale często także dawniej założone stały pustką, nieprzynosząc ludności żadnego pożytku. Stosunki te odbijały się tem boleśniej, iż w pogranicznym Śląsku szkolnictwo ludowe stoi wysoko, a o szkołach stojących gromadnie pustką z powodu braku nauczycieli, zapewne nikt tam nic słyszał.

Stan oświaty naszej polepszył się w ostatnich latach. Od czasu jednak, kiedy powiat żywiecki otrzymał osobnego, energicznego inspektora szkolnego, widać znaczniejszy postęp ku lepszemu, albowiem nie tylko obsadzono ukwalifikowanemi siłami szkoły samoistne, które dawniej pustką świeciły, lecz udało się pozyskać tyle sił nowych, że czynią zadość koniecznej potrzebie.

Wprawdzie upłynie jeszcze sporo czasu, zanim powiat żywiecki otrzyma taką ilość szkół, jaka się mu należy, bo prace organizacyjne muszą postępować miarowym krokiem, wszelako już teraz, po jednym roku, zaznaczamy przybytek około 20 sił nauczycielskich i 10 klas nowych, co obok stopniowego, choć jeszcze bardzo skromnego podwyższenia płacy daje właściwą miarę skutecznej działalności czynników, powołanych do kierowania stosunkami oświaty w tut. powiecie.

Także pod względem umysłowym zapanował w naszym powiecie znaczny ruch pośród nauczycielstwa ludowego, czego dowodzi ostatnia okręgowa konferencya nauczycielska, która za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej odbyła się wyjątkowo wspólnie dla całego powiatu. Poruszano na niej najżywotniejsze kwestye w sposób tak gruntowny i pouczający, że z tego wypłynie niewątpliwie znaczny pożytek dla szkolnictwa krajowego.

Zaznaczając ten pomyślny objaw, wyrażamy życzenie, aby powołane czynniki wytrwały nadal w swojej dodatniej organizacyjnej pracy, bo tylko przez taką energiczną akcyę da się ile możności zrównoważyć bądź co bądź znaczny kontrast, jaki ze względu na prowincye zachodnie, istnieje w naszym kresowym powiecie.

Stanisławów, 4 września. (Koresp. *N. Reformy.)* Inauguracyjne przedstawienie teatru im. Moniuszki odbyło się wczoraj przy wysprzedanej sali. Dano akt IV „Zemsty", „Pierwiosnki" Kornela Ujejskiego i akt III „Strasznego dworu". Poprzedziła przedstawienie uwertura z „Krakowiaków i górali". Za podniesieniem odsłony przedstawił się publiczności dyrektor p. Recki wraz z całym personalem, składającym się z około 50 osób, i otwierając teatr, prosił publiczność o poparcie usiłowań służenia sztuce narodowej. Publiczność przyjęła oświadczenie bardzo przychylnie, a można też mieć przekonanie, że dyrekcya teatru im. Moniuszki dozna poparcia wszechstronnego, jeżeli tylko zasłużyć na nie potrafi tak doborem sztuk, jakoteż ich wykonaniem.

Przedstawienie, złożone z kilku wyjątków, nie może dać dokładnego wyobrażenia o siłach teatru

i o ensembe'lu, jakkolwiek zdaje się, że będzie to teatr w całem znaczeniu słowa dobry. Jeżeli można wnioskować ze scen przedstawionych, skład personalu dramatycznego niewiele pozostawi do życzenia. Reżyserem dramatu jest rutynowany artysta teatrów w Królestwie Polskiem p. Szymborski, który bardzo dobrze odegrał Cześnika. Z osób, w dramacie występujących, wymienić wypada pp. Modzelewską, Dąbrowską (Ziembińską), Szymańską, Fertner, Szeretti-Myszkowską, oraz pp. Dąbrowskiego i Nynkowskiego.

„Straszny dwór“ wypadł, dzięki udziałowi pp. Zegarkowskiego i Rolanda Sienkiewicza, bez zarzutu. Największą sumę oklasków zbierał p. Sienkiewicz za aryę kurantową. Primadonną opery jest panna Karska, reżyserem zaś p. Zegarkowski.

Po przedstawieniu odbył się w salach teatru bankiet, w którym wzięli udział, oprócz artystów, dziennikarze i kilku przyjaciół sceny. W czasie uczty nadeszło od dyrekcyj teatrów stołecznych polskich, redakcyj pism i osób prywatnych sporo telegramów gratulacyjnych. Na drugie przedstawienie wybrano „Sprawę kobiet“ Bałuckiego, na trzecie zaś operę „Faust“.

Morderstwo. W dniu 26 września w Romaszówce w powiecie czortkowskim dwaj włościanie Wasyl Somyrora, liczący 20 lat, wraz z bratem swoim, 18 lat liczącym, zabili uderzeniami kołem Hryńka Słobodę, również wieśniaka z tej wsi. Błahy był powód zajścia, lecz zaciekłość bijących tak straszna, iż pastwili się jeszcze nad trupem. Obaj zostali uwięzieni.

Echa sprawy opalenickiej dotarły aż do Anglii. Przedstawiono tam jednak sprawę w tak karykaturalnej postaci, że podziwiać trzeba pomysłowość angielskich redaktorów. To też tylko jako curiosum podajemy poniżej, co w tej sprawie pisze „poważny“ konserwatywny organ *Standard.*

Znajdujemy w nim pod tytułem „Niepokoje w Polsce pruskiej“ następujący artykulik:

„Łagodna(!) postawa obecnego rządu pruskiego wobec Polaków nie mogła zapobiedz poważnym niepokojom, połączonym z przelewem krwi w prowincyi poznańskiej(!) i stara kwestya rozdzielenia jej pomiędzy sąsiednie prowincye jest znów na porządku dziennym. Rząd poczynił energiczne kroki w celu zapobieżenia powtórnym tumultom“.

A co, czy to nie zabawne?

Mianowania. Cesarz zamianował docenta prywatnego w uniwersytecie Jagiellońskim ks. dra Jana Fijałka i prefekta rz.-kat. seminaryum dla chłopców we Lwowie ks. dra Błażeja Jaszowskiego, nadzwyczajnymi profesorami uniwersytetu we Lwowie, a mianowicie pierwszego dla historyi kościelnej, a drugiego dla prawa kościelnego.

Mianowania. Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie Leonowi Kowalskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego Edwarda Nahlika we Lwowie sekretarzem Rady w lwowskim sądzie krajowym.

Minister skarbu zamianował na etacie urzędników dla ewidencyi katastru podatku gruntowego, starszego geometrę drugiej klasy Władysława Tomaszewskiego starszym geometrą pierwszej klasy w ósmej klasie rangi.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznych oficyałów gorzelń: Adama Lukasa, Andrzeja Hyjka i Teodora Sydoryka, stałymi oficyałami gorzelń w X klasie rangi.

Składki. N. N. złożyła: dla T. Januszowej 50 ct., dla L. W. Z. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 6 października: „Pocałunek“, komedya w 4 aktach 5 odsłonach Lud. Dóczi'ego, nagrodzona przez węgierską akademię umiejętności (po raz drugi).

We środę 7 października: „Polowanie na zięciów“, komedya w 4 aktach Labiche i Delacour (po raz trzeci).

We czwartek 8 października: „Hrabia René“, poemat dramatyczny w 5 aktach Fr. Halma po raz pierwszy), debiut p. Poświkówny.

W piątek 9 października: „Teatr amatorski“, krotochwila w 2 aktach M. Bałuckiego (po raz drugi); „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie K. Ujejskiego (po raz pierwszy) debiut p. Jeremi (przedstawienie popularne).

W sobotę 10 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach 5 obrazach Jana Szutkiewicza (nowość).

W niedzielę 11 października „Popychadło“, komedya w 4 aktach 5 obrazach Jana Szutkiewicza (po raz drugi).

Najbliższa nowość: „We troje“, sztuka w 3 aktach Maksa Dreyera.

TEATR.

(Dwa wznowienia na scenie krakowskiej.)

Pełen poetycznego natchnienia utwór Doczi ego znany jest publiczności krakowskiej ze sceny starego teatru, gdzie doznał sympatycznego przyjęcia. Wznowiony w sobotę w dobrej obsadzie ról, nie chybił wrażenia. Wzorowany na komedyach Szekspira, nie grzeszy „Pocałunek“ zbytnią świeżością pomysłu, a nuży często skomplikowaną i zagmatwaną akcyą. Atoli piętno niezaprzeczonego talentu poetyckiego, pewien urok młodzieńczej fantazyi, pełne artystycznego polotu opowieści, oddziałują na słuchacza i zdobywają jego sympatyę dla sztuki. Obok tu i owdzie banalnych nieco sytuacyj, zwłaszcza w akcie ostatnim, znajdujemy w utworze węgierskiego poety tyle rzeczy prawdziwie pięknych, że zasługiwał on rzeczywiście ze wszech miar na wznowienie.

Grano „Pocałunek“ bardzo starannie; reżyserya wywiązała się z trudnego zadania niemal bez zarzutu. Rolę króla Nawary grał z właściwym sobie artyzmem p. Kotarbiński, bardzo szczęśliwie pojął i oddał postać Adolara p. Śliwicki. Role kobiece spoczęły w rękach pani Siemaszkowej (królowa Blanda) i p. Trapszówny (Maritta). Pp. Mielewski, Przybyłowicz i Węgrzyn bardzo szczęśliwie dopełnili ensamblu.

Publiczność wypełniła tym razem cały amfiteatr i darzyła artystów zasłużonemi oklaskami.

Wczoraj wznowiono od długiego szeregu lat nie grany u nas, a swojego czasu tak głośny dramat ludowy Anczyca: „Emigracya chłopska“. Pomimo, że od pierwszego przedstawienia tej sztuki z górą 20 lat minęło, nie stracił on, ba nawet powiedzieć można, zyskał na aktualności. Emigracya do Ameryki niestety nie ustała od tego czasu, lecz chyba zwiększyła się jeszcze. Dziwnym trafem złożyły się też rzeczy, że ów sejmowy poseł włościański, występujący w sztuce Anczyca, przestał być dzisiaj wspomnieniem lub wytworem fantazyi, lecz jest figurą z życia wziętą. Naturalnie, gdyby Anczyc na dzisiejszych stosunkach był ją wzorował, to i jego poseł chłopski inaczejby wyglądał.

Pomimo, że wrażenie pierwszych przedstawień „Emigracyi“ w teatrze naszym, kiedy to Galasiewicz szturmem zdobył sobie publiczność swym Bartkiem Kozicą, a Mendla wyśmienicie grał śp. Podwyszyński, towarzyszyło nam wczoraj w drodze do teatru, — nie podobna nic przyznać nam, że sztuka Anczyca grana była bardzo dobrze, z tem zacięciem i ożywieniem, jakie umieją wlać w sztukę artyści nasi, gdy... zechcą. P. Zawadzki był może mniej oryginalnym od p. Galasiewicza, ale zawsze grał Bartka poprawnie i zajmująco; p. Solski był godnym spadkobiercą roli śp. Podwyszyńskiego. Pp. Węgrzyn i Sieępowski, panie Koźmin i Wojnowska przyczynili się niemało do udatnej całości. Publiczność licznie zgromadzona bawiła się bardzo dobrze i z żywem zajęciem wysłuchała ludowej sztuki Anczyca. *M. K.*

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·5 mm	740 2 mm	738 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+15 ,0	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SSW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	73 %	70 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	6	10

Wyścigi w Krakowie.

Niezwykle piękna pogoda i dzień świąteczny sprawiły wczoraj, iż bardzo wiele osób pospieszyło na ostatni tegoroczny turniej wyścigowy. Na placu przed głównemi trybunami tym razem było także wiele pań, które, jak dotychczas, dosyć u nas obojętnemi się okazują na emocye wyścigowe. Szczegółowy przebieg biegów był następujący:

I. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Wojciecha hr. Sternberga, i 2000 koron, ofiarowanych przez austryacki „Jockey-Club“. Dla 3 letnich i starszych koni. Meta 2800 m. Zwyciężył „Rémes II“ og. Geista (pr. Kreutzbrück). 2) „Sallang“ p. B. Y. (por. Chmelarz). 3) Arrows child“ Krzysztofowicza (por. Zborowicz). Totalizator płacił za 5 złr. 9.

II. Bieg sprzedażny gładki. Nagroda 1000 koron. Dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2800 m. Zwyciężył „Celestin“ por. Fiebicha (właściciel). 2) Navarraise“ rotm. Hoffmanna (por. Koller). 3) „Piros“ Geista (por. Kreutzbrück). Totalizator płacił za 5 złr. 15 złr.

III. Nagroda Zamku Łańcuckiego. Steeple chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Romanową Potocką, i 2500 koron, ofiarowanych przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Meta 4800 m. Zwyciężył „Halasz“, czteroletni gniady ogier Geista, jeździec porucznik Kreutzbrück. 2) „Antisemit“ por. Heidmanna (jeździec por. Fiebich). 3) „Chasseur“ rotmistrza Skrbensky'ego (jeździec por. Klein). „Wiosna“ wyłamała się z koła, „Dynast“ i Miertne upadły. „Halasz“ odsadził się odrazu o kilkanaście długości i prowadził cały bieg. Przy rowie obok trybun „Dynast“ odmówił skoku, porucznik Chmelarz nawrócił go i upadł. Ten sam los spotkał por. Stadlera z „Miertne“. Obaj oficerowie wyszli bez szwanku. Totalizator płacił za 5 złr. 13 złr.

IV. Nagroda rządowa. Steeple chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez dawny resurs krakowski, i 1500 koron, ofiarowanych przez ministerstwo rolnictwa. Meta 4000 m. Zwyciężyła „Perła“ st. gn. klacz por. Stadlera (por. Zborowicz). 2) „Harmata“ hr. Jana Tarnowskiego (por. Kreutzbrück). 3) „Atesz“ por. Kollera (właściciel). „Perła“ prowadziła cały bieg. Totalizator płacił za 5 złr. 9 złr.

V. Bieg sprzedażny. Steeple chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Adama hr. Tarnowskiego, i 1000 koron. Meta 3200 m. Zwyciężył „Hugo Telepi II“ rotmistrza Hoffmanna (porucznik Kreutzbrück). 2) „Velocipede“ porucznika Chorinsky'ego (por. Heintschel). Bieg ten był bardzo oryginalny. Zrazu przodował „Velocipede“, który jednak wyłamał się z toru; jeździec po długich usiłowaniach zmusił go do skoku przez rów. Obok stajni wyłamał się koń po raz drugi i znów jeździec poprowadził go na płot. Tymczasem „Hugo Telepi“ odbiegł wprzód o połowę mety. Przy płocie obok parku Jordana porucznik Kreutzbrück spadł z konia, natychmiast jednak go dosiadł i dokończył wyścigu. Totalizator płacił za 5 złr. 8 złr.

VI. Nagroda galicyjskiego klubu jazdy panów. Bieg z płotami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Jana Tarnowskiego, i 1000 koron, ofiarowanych przez galicyjski klub jazdy panów. Meta 3200 m. Zwyciężył „Kominek“, ogier jednor. ochotnika Urbana (jeździec porucznik Chorinsky). 2) „Pogoda“ hr. Jana Tarnowskiego (por. Kawecki). 3) „Trzynasta“ tegoż (por. Heintschel). Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr.

Po tem biegu rozegrał się *matsch* pomiędzy Arrow's child“ p. Józefa Krzysztofowicza i „Znicz“ p. Ostaszewskiego na dystansie 1600 m. Zwyciężył „Znicz“, na którym jechał por. Fibich. Totalizator płacił za 5 złr. 5 złr.

VII. Bieg włościańtki gładki. Meta 1400 metr. Pierwszy do mety przybył Wojciech Futro na 6-letnim kasztanowatym wałachu; 2) p. Paweł Cieślik. 3) p. Maciej Nowara, 4) p. Ludwik Makowski. Totalizator płacił za 5 złr. 12 złr.

Skutkiem bardzo długich pauz pomiędzy biegiem wyścigi zakończyły się zupełnie po ciemku a nawet bieg szósty, po którym następował *matsch* nadprogramowy odbył się już o zmierzchu. Wiele osób opuściło tor z narzekaniami na przewlekłość widowiska.

NEKROLOGIA.

† Helena z Olexowa Gniewosz, dama honorowa Kanoniczek Panny Maryi Szkolnej w Bernie, zmarła w 58 roku życia. Eksportacya zwłok z domu pod l. 8 przy ulicy św. Jana do kościoła św. Barbary odbędzie się jutro o godz. 9 rano, a następnie zwłoki odwiezione będą na cmentarz krakowski.

Dział ekonomiczny.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Badeniego. Obecni byli pp. Breier Jan, Brykczyński, Hirsz, Jędrzejowicz, Langie, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Pilat Tadeusz, Polanowski, Romanowicz, Siegler i hr. Stadnicki Stanisław. Prowadzi pióro wicesekretarz Wydziału krajowego p. Gaszyński.

P. Jędrzejowicz zdaje sprawę z czynności komisyi stałej i zawiadamia, jak Wydział krajowy załatwił sprawy, przez sekcyę stałą zaopiniowane — a mianowicie zawiadamia o pożyczkach, udzielonych z funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i o organizycyi kuratoryi szkół rolniczych. Kuratorye dla niższych szkół rolniczych zostały zniesione a prawa ich przelane na sekcyę stałą krajowej komisyi dla spraw rolniczych, każda szkoła zaś otrzyma miejscowego opiekuna, który ma na miejscu nad szkołą czuwać, zwłaszcza pod względem wewnętrznego porządku. Co do szkoły dublańskiej i czernichowskiej, kuratorye zostały zatrzymane ze względu na prawa, zastrzeżone obu towarzystwom rolniczym. Zaprowadzono tylko tę zmianę, że — jak to bywa we wszystkich zagranicznych szkołach — dyrektor szkoły jest członkiem kuratoryi. Sprawozdanie po krótkiej dyskusyi przyjęto do wiadomości.

Z porządku dziennego p. Onyszkiewicz przedkłada obszerne i bardzo gruntownie opracowane sprawozdanie o działalności Towarzystwa Kółek rolniczych.

Z dyskusyi nad tym referatem należy zaznaczyć, że większość członków komisyi podniosła dodatnią działalność kółek na polu handlowo-przemysłowem, podczas gdy akcya kółek na polu rolnictwa jest bez użytku i niepłodną. — Wielu członków komisyi zwiedzało kółka osobiście, i stawiać je można — zdaniem ich — w niektórych powiatach np. w nowo-sądeckim, jako wzór organizacyi handlowej. W tym więc kierunku należałoby poprzeć rozwój Kółek, a działalność lustratorów przekształcić na handlową.

Do wniosku referenta, aby stworzyć organ pośredni między Kółkami a Zarządem centralnym, który nie może rozwinąć dość skutecznej działalności wskutek olbrzymiego rozgałęzienia Kółek w kraju, nie przychylono się i postanowiono nie stwarzać zarządów powiatowych, coby pociągnęło za sobą znaczne koszta.

Uchwalono w końcu podwyższyć pożyczkowy bezprocentowy fundusz dla Kółek, niemniej uprosić marszałka krajowego, ażeby wezwał ciała i instytucye, upoważnione do współdziałania w zarządzie Kółek, by ciała te korzystały rzeczywiście z przysługującego im prawa i zechciały wysyłać owych delegatów na posiedzenia Zarządu centralnego Kółek, na których delegaci świecą często... nieobecnością.

Po tych uchwałach odroczono posiedzenie do popołudnia.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 2 października 1896.

Przypędzono 1333 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·33 do —.37. Tuczne od —·37 do —·39 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1206 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Lwów, 3 października. Pszenica 6·80 do 7·15. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·50. Owies 5·— do 5·75. Rzepak 9·50 do 9·75. Groch 6·— do 8·—. Wyka—·— do—·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka 35·— do 40·—. Biała 35 — do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 45·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 30 z. m. do 2 b. m. przywieziono 230.000 sztuk jaj i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 32 do 34 jaj pierwszej jakości, lub od 34 do 36 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 90 ct. do 1·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Z Kijowa donoszą nam:

Do kijowskiego więzienia 17 września (stylu starego), został przywieziony niejaki pan Mozler, doktor filozofii, podobno poddany austryacki, aresztowany na granicy. Żandarmi podejrzywają go o przewożenie przez granicę rosyjską książek, cenzurą rosyjską niezadowolonych. Obecnie w więzieniu tutejszem znajduje się około 15 osób, aresztowanych jeszcze w zimie, lub na wiosnę tego roku. Przestępstwa większości obwinionych są takiego rodzaju, jak rozpowszechnianie „zakazanych druków“ i t. p.

Niedawno odbyło się w mieście parę rewizyj, ale nic nie znaleziono, coby uprawniało do wytoczenia śledztwa.

Od czasu, jak gościł tutaj car, właścicielom domów nakazano raz na zawsze trzymać „dworników“ (stróżów domu) po dwóch na większych ulicach i po jednym na mniejszych, przez co właścicieli domów narażono na zbyteczne koszta.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 października. Koło polskie odbywa właśnie teraz (godz. 12 min. 50) posiedzenie, na którem toczą się obrady w kwestyi zajęcia stanowiska wobec naglącego wniosku Lewakowskiego. Dyskusyę uznano za poufną.

Dowiaduję się, że rząd prawdopodobnie odpowie jutro na interpelacyę Koła polskiego, wniesioną z inicyatywy Weigla i Sokołowskiego, i to przed rozprawą nad wnioskiem naglącym Lewakowskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 października. Według wiadomości telegraficznej, okręt marynarki austryackiej „Albatros“, odbywający podróż naukową, udaje się z Cooktown do Sidney, gdzie się zatrzyma na czas dłuższy. Wszyscy ranni podczas starcia z krajowcami, oraz chorzy wyzdrowieli zupełnie

Praga, 5 października. Właściciel i wydawca *Narodnich Listów*, dr. Juliusz Gregr umarł w nocy ze soboty na niedzielę o godzinie trzy kwadranse na pierwszą po dwuletniej ciężkiej chorobie w Doli koło Lipszyc. Zmarły liczył lat 65.

Praga, 5 października. W okręgu, objętym bezrobociem, przeszła noc spokojnie.

W okręgu Dux zjechali dzisiaj robotnicy do szybów prawie w pełnej liczbie. Sytuacya wogóle poprawiła się znacznie.

Budapeszt, 5 października. Cesarz przybył tutaj wczoraj rano o godzinie pół do 9. Nie było żadnego przyjęcia.

Budapeszt, 5 października. Mowa tronowa, którą cesarz zamknął dzisiaj Sejm węgierski, podnosi okoliczność, iż tysiącletnia uroczystość istnienia Węgier schodzi się z zamknięciem parlamentu, dziękuje Opatrzności boskiej, że dozwoliła obchodzić uroczystość w pokoju, wspomina o założeniu wielu korzystnych dla ogółu przy tej sposobności instytucyj, i brzmi w dalszym ciągu, jak następuje:

„Dopiero przed kilku dniami powróciliśmy z uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy. Pracę tę około uregulowania koryta Dunaju doprowadziły Węgry do skutku na podstawie udzielonego naszej monarchii w traktacie berlińskim mandatu. Król rumuński i serbski, oraz reprezentanci mocarstw, które podpisały traktat berliński, dalej deputacya i korporacye ustawodawcze naszych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, były świadkami owego świetnego rezultatu, jaki przy wykonaniu tego dzieła regulacyjnego zdobył sobie duch i energia ludzka, zwyciężając przeszkody natury.

„Dzieło to po wszystkie czasy będzie świadczyło o sławie techniki węgierskiej. Z radością powitaliśmy sposobność odwiedzenia króla rumuńskiego w jego stolicy, aby także i tutaj wzmocnić istniejące między nami od dawnego już czasu stosunki przyjazne i serdeczne. Z wdzięcznem uczuciem pamiętamy o serdecznem i świetnem przyjęciu, które zgotowano nam tak ze strony Jego Król. Mości i jego dostojnej rodziny, jakoteż ze strony całej ludności rumuńskiej.

„Wogóle możemy poinformować panów z radością, iż utrzymujemy ze wszystkiemi mocarstwami najlepsze stosunki, co upoważnia nas do stanowczej nadziei, iż pokój trwać będzie także w przyszłości“.

Dalej wspomniano w mowie tronowej o wielu ważnych ustawach i rozporządzeniach, wydanych w dziedzinie kościelno-politycznej, jakoteż na polu administracyi, oświaty publicznej, gospodarstwa społecznego, komunikacyj i rolnictwa. Co do stosunków handlowych z sąsiedniemi mocarstwami, mianowicie zaś z Rosyą, Rumunią i Serbią, zostały one uregulowane i ustalone za pomocą odpowiednich traktatów.

Następnie mowa tronowa wylicza środki ustawodawcze, zarządzone w interesie kolejnictwa i żeglugi parowej, jakoteż w interesie rolnictwa i dla ochrony przemysłu, wreszcie dla polepszenia stosunków robotniczych i stosunków stanu urzędniczego..

W końcu mowa tronowa przytacza powody rozwiązania Sejmu, który przed upływem swego mandatu nie miałby dosyć czasu, ażeby spokojnie i z rozwagą załatwić nader ważne bieżące kwestye, mianowicie sprawę przedłużenia ugody clowej i handlowej i uregulowania innych ważnych kwestyj ekonomicznych pomiędzy obu połowami monarchii, jakoteż sprawę oznaczenia „kwoty“ na dalsze 10 lat, zwłaszcza, że równocześnie przypada załatwienie budżetu państwa.

Mowa kończy się wyrazami uznania i monarszego podziękowania za patryotyczne współdziałanie członków Sejmu i ich gorliwe prace.

Mowę przyjęto bardzo życzliwie, zwłaszcza ustępy o otwarciu Żelaznej Bramy, o wizycie w Bukareszcie i ustęp, zawierający zapewnienia pokojowe.

Budapeszt, 5 października. Przy najpiękniejszej pogodzie odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia nowo zbudowanego mostu imienia Franciszka Józefa, której dokonał sam cesarz.

W uroczystości tej wzięli udział wszyscy ministrowie, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych.

Niezliczone tłumy publiczności witały monarchę z entuzyazmem.

Paryż, 5 października. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Pod Grevena przyszło do poważnego starcia między bandą macedońską pod dowództwem Brouphasa, a oddziałem wojska tureckiego, liczącego 50 żołnierzy, który został zupełnie zniesiony.

Cherbourg, 5 października. Przybył tu wczoraj prezydent Faure.

Londyn, 5 października. Carstwo rosyjscy wyjechali przedwczoraj wieczorem zaraz po godzinie 10 z Balmoral w towarzystwie księcia i księżnej Connaught. Poprzednio pożegnała się królowa bardzo serdecznie z rosyjskimi gośćmi. O godzinie 11 minut 11 odjechała para carska z Ballater i przejechała po północy przez Aberdeen.

Londyn, 5 października. Wicekról Indyj, lord Elgin, donosi w drodze telegraficznej, iż przy znanych wypadkach choroby rozchodzi się o rzeczywistą dżumę, która nie występuje jednakże w zbyt zastraszający sposób. W okręgu Mandoi zdarza się dziennie jedenaście wypadków śmierci.

Portsmouth, 5 października. Carstwo rosyjscy przybyli tu o godzinie $5^1/_2$ wieczorem i udali się na pokład statku „Gwiazda polarna“.

Rzym, 5 października *Agencya Stefaniego* donosi: Ks. Neapolu i księżniczka Helena czarnogórska odjadą 20 b. m. wieczór do Antiwari; 21 b. m. rano odbędzie się w Bari ceremonia przejścia księżniczki na łono kościoła katolickiego; wieczór tego samego dnia udadzą się oboje w podróż do Rzymu.

Ateny, 5 października. Prokuratorya skonfiskowała numera dziennika *Akropolis,* zawierające artykuły, obrażające godność królewską. Sędzia śledczy wezwał do siebie naczelnego redaktora, który nie stawił się jednakże, aby ujść więzienia śledczego.

Filipopol, 5 października. Według wiadomości z Konstantynopola aresztowano wielu Turków, mianowicie podejrzanych o machinacye młodotureckie studentów i softów.

Nowy Jork, 5 października. Bryan podróżuje w południowych Stanach, witany wszędzie przyjaźnie. Oba stronnictwa, ubiegające się o prezydenturę dla swych kandydatów, liczą na zwycięstwo.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	122	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	940	—
Akcye kredytowe	368	90
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m	58	75
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	$53^1/_2$
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń 5 październ Rubl 127 75 Cena na ... 18·—. Spirytus gotowy 15 40 Żyto na wiosnę 6·70. Pszenica na wiosnę 7 55 Owies na wiosnę 6 09

Wiedeń, 5 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 189. 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 20 4% listy banku krajowego 100 35; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40 Akcye Karola Ludwika 218·40, Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·25 losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369 25, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 392·—, Länderbank na 200 złr. 250 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 940.

Berlin, 5 październ. Godzina 2 minut 50 popoł. Austryackie kredyty 231 60 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Rubl 217·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zządca drukarni A. Szyjewski